Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 8-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI — Nowemiasto Pomorze, Wtorek, dnia 11 sierpnia 1931 — Nr. 92

Jak się bronić przeciw złym skutkom przewidywanego bankructwa Niemiec?

Wielcy znawcy spraw gospodarczych przewidują z całą pewnością rychłe bankructwo Niemiec. Jak wykazaliśmy w ostatnim numerze gazety w artykule wstępnym, załamanie się finansowe Niemiec nie może pociągnąć za sobą ruiny gospodarczej Polski, jako że Polska nie jest wplątana we wspólność interesów gospodarczych z Niemcami. Jednak, zaznaczyliśmy, kryzys ten w każdym razie da się nam we znaki i naszą rzeczą być powinno, uczynić wszystko, aby jego zgubny nacisk i napór na nasze życie gospodarcze jak najskuteczniej odeprzeć i sparaliżować. Ku temu ma Polska w arsenale dużo środków obronnych. Wielka część z nich stoi do dyspozycji jedynie naszym czynnikom rządzącym. O nich rozpisywać się nie naszą rzeczą. Na jeden tylko mimochodem chcielibyśmy zwrócić uwagę. Jest wiele dowodów i poszlaków na to, że nasi wielcy przemysłowcy i magnaci finansowi wielką część zyskanych swych w Polsce kapitałów lokują nie w kraju, ale zagranicą, a to dlatego, że do własnego kraju nie mają pod tym względem zaufania. Kapitały te stanowią poważny majątek. Gdybyśmy te kapitały mieli w kraju do użytku i dla pomocy w naszem gospodarstwie, to ani nie byłoby takiego zastoju w naszem życiu gospodarczem ani nie potrzebowalibyśmy tak gwałtownie zagranicznych pożyczek. Ostatnia afera Halperinów, dyrektorów Pepege w Grudziądzu, wyraźnie dowodzi, w jaki sposób rozmaici ludzie ze świata finansowego umieją, oszukując Skarb Państwa i wyzyskując robotnika polskiego, wydobyte z naszego kraju olbrzymie zyski lokować za granicą. Takie postępowanie to poprostu zbrodnia wobec własnego kraju, to występek, równający się prawie zdradzie stanu. Dzisiaj przedewszystkiem, kiedy sytuacja gospodarcza w kraju tak jest ciężka, należałoby tym zbrodniczym machinacjom położyć kres ze strony rządu polskiego. **Rząd winien zakazać wywozu pieniędzy z kraju za granicę, a pozatem jeszcze wydać pod surową karą zarządzenie, by wszyscy, mający ulokowane pieniądze za granicą, natychmiast je stamtąd ściągnęli i ulokowali w Polsce.** W ten sposób przybyłoby Polsce niemało tak potrzebnego jej i to jeszcze jej własnego kapitału.

Poza czynnikami rządzącemi społeczeństwo jako takie winno ze swej strony uczynić wszystko, aby katastrofa przewidywanego bankructwa Niemiec nas jak najmniej dotknęła. Między innemi, chcąc się uchronić od możliwych wstrząsów i szkód, należy jak najbardziej stronić od marki niemieckiej. **Nie kupować marki niemieckiej, to powinno być hasłem i nakazem obecnej doby dla każdego Polaka.** Na ten temat pelpliński „Pielgrzym“ słusznie m. in. pisze, jak następuje:

„Nie kupować marki niemieckiej!

Choćby ją ofiarowano za połowę obecnej ceny, nie kupować! Nie zarobi się na tym interesie; można tylko stracić. Krach niemiecki nie został bowiem bynajmniej zażegnany, bo starania o miljardową pożyczkę zagraniczną nie udały się i nie udadzą się, dopóki Niemcy nie zmienią swojej polityki wewnętrznej i zagranicznej, a o tem nie chcą tam ani słuchać, pomimo, że położenie gospodarcze u nich jest wprost rozpaczliwe.

Z dniem 1 bm. podwyższył Bank Rzeszy stopę dyskontową z 10 na 15 proc., stopę lombardową zaś z 15 na 20 proc., a rozważa się poważnie, czyby jej nie podnieść jeszcze wyżej. Banki wypłacają tylko cząstki wkładów oszczędności. Zagraniczne środki obiegowe muszą być oddawane do Banku Rzeszy. Urzędnicy będą otrzymywali swoje pensje ratami. Najpotężniejsze banki, najpoważniejsze firmy przemysłowe i handlowe bankrutują, jedne po drugich.

Wpływy do kas Skarbu Państwa maleją. Dochody Skarbu Rzeszy w ostatnim kwartale wynosiły o 434 miljonów marek mniej, aniżeli przewidziano.

Trudno przewidzieć, jakie następstwa w polityce wewnętrznej wywołać może ten stan rzeczy.

Pozatem dążą zacietrzewieni narodowcy z pod znaku Hitlera zupełnie jawnie do inflacji, a zatem do dewaluacji niemieckiej marki, a koła przemysłowe, których wpływy są tam prawie że rozstrzygające, zdają się popierać ten plan, chociaż się do tego nie przyznają otwarcie. Jest więc zupełnie zrozumiałą wiadomość, przesłana świeżo z londyńskich kół bankowych do Warszawy, że banki zagraniczne w dalszym ciągu wycofują z Niemiec masowo wkłady, które tylko wydobyć mogą, zwłaszcza, że się obawiają, iż Rząd niemiecki ogłosi wkrótce „moratorjum“ dla wypłat zagranicznych, tj ich chwilowe wstrzymanie.

Kto wobec tego stanu rzeczy chciałby się łaszczyć na marki niemieckie?

Ostatecznie może być, że Niemcy jeszcze w ostatniej chwili zmądrzeją i wybrną z tej przepaści finansowej, w którą ich stoczyła ich obłędna polityka. I w takim razie byłoby oddawanie im naszych złotych polskich w zamian za ich marki wielce nieopatrzne. Skoro bowiem Niemcy posiądą pokaźne sumy naszego złotego, gotowi go rzucić masowo na giełdy światowe, celem wywołania jego dewaluacji, jak to już niejednokrotnie próbowali.

A zatem: Jakikolwiek obrót weźmie obecne przesilenie finansowe w Niemczech, naszym obowiązkiem i interesem jest: **„Nie kupować marki niemieckiej“.**

Uroczyste przyjęcie ministrów niemieckich w Rzymie.

Okrzyk „Deutschland erwache“.

Rzym, 7. 8. Gdy pociąg specjalny, wiozący kanclerza Rzeszy Brueninga i ministra Curtiusa, przybył do Rzymu, na dworcu zgotowano ministrom niemieckim bardzo serdeczne przyjęcie. Mussolini pierwszy powitał kanclerza Brueninga. W otoczeniu Mussoliniego znajdowali się liczni przedstawiciele rządu z ministrem spraw zagranicznych, Grandim, na czele oraz przedstawiciele władz rzymskich.

Po przywitaniu gości Mussolini przeprowadził ich przez królewskie sale recepcyjne na plac dworcowy, gdzie dokonano zdjęć filmowych całego orszaku. Na placu dworcowym znajdowały się tłumy publiczności.

W chwili, kiedy ministrowie niemieccy wsiadali do samochodu, z tłumu padł okrzyk, rzucający znamienne światło na wizytę rzymską. Pewna grupa młodych Niemców wzniosła na cześć Brueninga i Curtiusa hitlerowski okrzyk: „Deutschland erwache“ i „Precz z przeciwnikami faszyzmu“. Ministrowie niemieccy odjechali do Grand-Hotelu, gdzie zamieszkali na czas swego pobytu.

Manewry kawalerji niemieckiej nad granicą polską.

Przeprawa przez Odrę pod osłoną sztucznej mgły.

Warszawa, 7. 8. Z Berlina donoszą, że w Cylichowie w odległości niespełna 16 klm. od granicy polskiej rozpoczęły się wczoraj manewry kawalerji niemieckiej.

Zadanie faktyczne polegało na próbie sprawdzenia, ile czasu potrzeba na przerzucenie przez Odrę większych jednostek kawalerji, przy utworzeniu zasłony ze sztucznej mgły.

Próba tego sforsowania Odry udała się, gdyż w bardzo krótkim czasie, bo w ciągu 60 minut, dwa pułki kawalerji Reichswehry w pełnym rynsztunku z karabinami maszynowemi i taborem pomocniczym przepłynęły przez Odrę.

Na to Niemcy pieniądze mają!

Flota wojenna Niemiec na manewrach.

Berlin. W zatoce kilońskiej odbywają się obecnie ćwiczenia artyleryjskie niemieckiej floty wojennej z zastosowaniem jako celu podczas ćwiczeń, prowadzonych w dzień i w nocy, m. in. dawnego okrętu linjowego „Zähringen“. Oprócz ćwiczeń artyleryjskich prowadzone są ćwiczenia pomiarowe i obserwacyjne.

Czy zmiana stosunku faszyzmu do Watykanu?

Zurych. Korespondent rzymski „Neue Züricher Zeitung“ donosi, że Mussolini już w najbliższym czasie złoży wizytę w Watykanie, a wkrótce potem odbędzie się spotkanie jego z papieżem. W związku z tą wizytą przygotowano już wszystkie formalności.

Data jego spotkania nie jest jeszcze ustalona, można się jednak liczyć z tem, że się odbędzie jeszcze w bieżącym miesiącu.

(Życzyćby należało, aby to było prawdą).

Ks. metropolita Szeptycki u Wojewody lwowskiego.

W dniu 6. 8. rb. przybył do gmachu województwa we Lwowie ks. metropolita Szeptycki. Ks. metropolita udał się do apartamentów p. Wojewody, gdzie został przyjęty przez p. Wojewodę przez dłuższy czas.

Wizyta ks. metropolity Szeptyckiego miała charakter oficjalny. Była to rewizyta ks. Metropolity, złożona p. Wojewodzie po jego wizycie w pałacu przy katedrze św. Jura.

Obecność ks. metropolity Szeptyckiego w województwie wywołała powszechne zainteresowanie i liczne komentarze w sferach politycznych. Jak wiadomo, czołowy organ Ukraińców „Diło“ po mianowaniu obecnego wojewody lwowskiego umieścił bardzo przychylny dla osoby woj. Rożnieckiego artykuł wstępny. Już wówczas zwróciło to uwagę sfer politycznych. W krótki czas potem nastąpiło uwolnienie z więzienia Dymitra Lewickiego, prezesa Unda i pos. Makaruszki, sekretarza Unda.

Zwracano powszechnie uwagę, że ks. metropolita Szeptycki po raz pierwszy w tak oficjalny sposób odwiedził Wojewodę lwowskiego.

Wypadkowi temu przypisują w kołach politycznych duże znaczenie i mówi się o dojściu do skutku ugody Ukraińców z sanacją. Nieznana jest tylko jeszcze cena tej ugody.

Sowiety stoją podobno również w przededniu bankructwa.

Stwierdza to angielska i amerykańska komisja gospodarcza po powrocie z Rosji.

Paryż. Wielkie wrażenie w Paryżu w kołach finansowych wywołuje raport angielsko-amerykański, złożony przez komisję rzeczoznawców gospodarczych, która wróciła z Rosji po długotrwałych studjach. Zdaniem komisji Rosja jest w przededniu bankructwa.

Długi handlowe Rosji sowieckiej zagranicą szacowane są przez komisję na 75 miljonów funtów szterlingów (ponad 3 miljardy złotych), z tego 45 miljonów funtów w Niemczech.

Gwarancje rządu sowieckiego, udzielone zagranicy, uważa komisja za zupełnie niedostateczne. O ileby Rosja popadła rzeczywiście w bankructwo, podważyłaby z kolei jeszcze bardziej Niemcy ze względu na ich wierzytelności w Rosji.

50 miljonów ludzi dotkniętych powodzią w Chinach.

Londyn. Olbrzymia powódź w Chinach, wywołana przez długotrwałe deszcze, nawiedziła dotychczas szesnaście prowincyj z 50 miljonami ludności. Szkody nie byłyby tak ogromne, gdyby urządzenia wodne, trwające od tysiąca lat, nie były zaniedbane z powodu chronicznej rewolucji.

Z Hankau donoszą, że powódź ciągle przybiera. Niektóre części miasta stoją na półtora do trzech metrów pod wodą. Komunikację utrzymuje się nawet w dzielnicach europejskich przy pomocy łodzi. Robotnicy, pracujący nad umocnieniem wałów, zastrajkowali w krytycznej chwili z powodu zatargu o zarobek.

We wtorek przerwały tamy trzy wielkie jeziora nad północną granicą prowincji Kiangsi. W powodzi zginęło dużo ludzi i bydła.

Pogrzeb ś. p. min. dr. Sławomira Czerwińskiego.

Warszawa, 7 8. Dziś odbył się pogrzeb śp. dr. Sławomira Czerwińskiego. Na nabożeństwo żałobne, które odbyło się o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża, przybyły delegacje ze sztandarami z całego kraju w liczbie około 200, oddziały wojskowe i P. W. W kościele spoczywała trumna w powodzi kwiatów. Wzdłuż ulicy przed kościołem utworzył się szpaler 1 pułku szwoleżerów, kompanji 36 p. p., legji akademickiej itd. O godz. 10,10 przybył p. premjer, zaś o godz. 10,15 p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z otoczeniem. Solenną Mszę św. odprawił ks. biskup polowy Gall.

O godz. 21,30 najbliżsi przyjaciele zmarłego wynieśli trumnę na karawan. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, p. premjer Prystor, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie, rektorowie itp. Pan Prezydent powrócił na Zamek.

Nad grobem ks. biskup Gall w towarzystwie duchowieństwa rozpoczął przy trumnie egzekwje, poczem nastąpiły przemówienia. Gdy trumnę składano do grobu, orkiestra wojskowa odegrała pobudkę, a potem marsz generalski.

Ś. p. minister Czerwiński na łożu śmierci pogodził się z Kościołem.

Katolicka Agencja Prasowa tak pisze:

„Jeżeli nie godziliśmy się z nim nieraz za życia — była to kwestja zasad. Tem ochotniej zaznaczamy dzisiaj, że minister Czerwiński na łożu śmierci pogodził się z Bogiem.

Kilka godzin przed śmiercią odbyła się na żądanie rodziny na intencję chorego Msza św. przed obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w kościółku OO. Redemptorystów. Następnie o. Piotrowski, Redemptorysta, udzielił choremu absolucji i ostatniego Olejem św. Namaszczenia. Chory kilka razy przed śmiercią całował krzyż i z krzyżem w ręku umarł.

Parę dni przed śmiercią do chorego napisał list X. Nuncjusz Apostolski, Msgr. Marmaggi, w którym, wyrażając swe żywe współczucie, wskazywał na miłość i miłosierdzie Boże i dodawał otuchy. Chory, wzruszony głęboko, przesłał X. Nuncjuszowi najgorętsze wyrazy wdzięczności".

Kierownikiem ministerstwa oświaty ks. prof. Zongołłowicz.

Warszawa. Sprawa następstwa na stanowisko ministra W. R. i O. P. dotychczas nie jest ustalona.

Według obiegających pogłosek obsadzenia fotelu ministra oświaty nie należy się spodziewać w najbliższym czasie.

Resortem tego ministerstwa kierować będzie podsekretarz stanu, ks. prof. Zongołłowicz.

Akcja pomocy Episkopatu dla głodnych i bezrobotnych.

Wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej episkopat polski powziął myśl zorganizowania w szerokim zakresie akcji pomocy dla głodnych i bezrobotnych.

W tym celu we wszystkich kurjach biskupi wydadzą do ludności specjalne listy pasterskie, wzywające do składania datków w gotówce i darów w naturze na rzecz pomocy bezrobotnym i najbiedniejszym. Akcja episkopatu polskiego zostanie zrealizowana i uruchomiona w całej pełni już w ciągu najbliższych tygodni.

Polacy na wystawie kolonjalnej w Paryżu.

Paryż. Delegacja stowarzyszenia polsko-francuskiego zwiedziła wystawę kolonjalną. Znany literat Ossendowski w przemówieniu swem podkreślił wspaniałą kolonizacyjną działalność Francji. Gości witał w imieniu marszałka Lyautey hr. de Vogue.

Polskie monopole na wystawie w Paryżu.

Paryż, 7. 8. Na wystawie kolonjalnej miało miejsce dziś uroczyste otwarcie pawilonu polskiego monopolu wódczanego i tytoniowego.

Sanatorzy w Inowrocławiu między sobą.

Pyskobicie. — W następstwie tego pułkownik Sławek przyjeżdża goić rany i ratować powagę obozu sanacyjnego.

Głośnem stało się w Polsce zajście, jakie zdarzyło się w Inowrocławiu na zebraniu „Strzelca". Otóż doszło tam do „mordobicia" między dr. Graczykowskim, prezesem Be-Be i „Strzelca" a dr. Dembowskim, zastępcą starosty. Dr. Graczykowski uderzył w twarz dra Dembowskiego, a ten odwzajemnił się pięknem za nadobne i wymierzył drowi Graczykowskiemu siarczysty policzek. Ujawniło to stosunki, jakie panują w sanacji i „Strzelcu" i skompromitowało doszczętnie te organizacje w opinji publicznej.

Część prasy sanacyjnej z powodu tego pyskobicia między dwoma doktorami domaga się prędkiej sanacji „sanacji" w Inowrocławiu. „Goniec Wielkopolski", organ radykałów sanacyjnych, pisze o tej sprawie następująco:

„W związku z zajściem, jakie miało miejsce w Inowrocławiu pomiędzy dotychczasowym prezesem B. B. W. R., dr. Graczykowskim a wicestarostą, dr. Dembowskim, o czem już donosiliśmy, spodziewać się należy w tem mieście oczyszczenia atmosfery drogą zmian personalnych. Zajścia i przyczyny badają zarówno władze rządowe, jak i bloku. Osoby zainteresowane i zagrożone w swej racji czynią wszystko, aby przedstawić się w jak najlepszem świetle. Temu to należy przypisać podróże dr. Dembowskiego do województwa w Poznaniu oraz wtorkową wizytę dr. Graczykowskiego wraz z posłem dr. Suczyńskim w Poznaniu u min. spraw wewnętrznych Pierackiego.

Jak dowiadujemy się dalej, stosunkami w Inowrocławiu zajmie się osobiście prezes B. B. W. R., p. Sławek, który w tym celu przybędzie tam w dniach najbliższych i wybada sprawę na miejscu.

Przypuszczać należy, że po tej wizycie inowrocławski obóz prorządowy przestanie wreszcie być ogólnem pośmiewiskiem, jak to dzieje się z nim obecnie. Mówi się o przeniesieniu dr. Dembowskiego do b. Królestwa względnie Małopolski, a o dr. Graczykowskim, że mimo sprzeciwu ogółu członków Rady powiatowej B. B. W. R. usunie się na jakiś czas ze stanowiska prezesa organizacji. Również zostaną wyjaśnione i ostatecznie ułożone stosunki pomiędzy starostą, p. Kutznerem, a zwalczającym go, w sposób podrywający autorytet władzy, p. mec. Ant. Kowalskim".

Do tego komentarze zbyteczne!

Kłamstwa niemieckie o rzekomym zjeździe legjonistów w Kartuzach.

Berlin, 6. 8. W dniu dzisiejszym charge d'affaires polski w Berlinie, p. Wyszyński, zwrócił się do Auswärtiges Amt, dementując informacje prasy berlińskiej o rzekomym zjeździe legjonistów w Kartuzach, na którym według wspomnianych wiadomości generał Rydz-Śmigły miał dać wyraz agresywnym zamiarom Polski w stosunku do Prus Wschodnich i Gdańska. W związku z powyższem agencja Wolffa rozesłała następujący komunikat:

W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w „Berliner Lokal Anzeiger" i „Der Tag" z dnia 6 bm., dotyczącym rzekomego oświadczenia gen. Rydz-Śmigłego na jednym ze zgromadzeń legjonistów w Kartuzach, poselstwo polskie w Berlinie stwierdza, że wiadomości te pozbawione są wszelkich podstaw. Nie odbyło się żadne zgromadzenie w Kartuzach ani też gen. Rydz Śmigły nie złożył przypisanego mu ani podobnego oświadczenia.

Kowalski prosi o łaskę.

„Arcybiskup" marjawicki, Kowalski, ma udać się do więzienia, aby odcierpieć kary, nałożone nań przez sądy. Ciąży na nim wyrok za czyny lubieżne, a nadto uprawomocnił się wyrok, skazujący go na 6 mies. więzienia za zelżenie Kościoła Katolickiego. Kowalski zwrócił się więc do P. Prezydenta Rzplitej o darowanie mu kary w drodze łaski. Do czasu załatwienia prośby przez Pana Prezydenta — wykonanie kary zawieszono.

Ministerjum sprawiedliwości zwróciło się do Sądu okręgowego w Płocku o zaopinjowanie żądania Kowalskiego. Sąd Okręgowy w tych dniach opinję swą przekazał Sądowi Apelacyjnemu, który, dołączywszy swoją opinję, sprawę przekaże z powrotem do ministerjum, które zadecyduje co do dalszego biegu sprawy. Ostateczna decyzja — rzecz prosta — jest w ręku P. Prezydenta.

Z pamiętnika ś. p. Leonarda Raszkowskiego.

(Ciąg dalszy). 5

Po upływie kilku godzin wrócili żołnierze, spotkawszy tylko chłopaka na koniu, który zabłąkanych w lesie krów szukał. Takie pobory koni, zakup wozów, sani i uprzęży odbywały się często w powiecie i w Iławie, a w których brałem udział. 8 sierpnia dostałem załogę — I. komp. piechoty, I. oddział kulomiotów oraz oddział telegrafistów na rowerach, 2 kuchnie polowe stały czynne przez cały dzień na podwórzu, aby wyżywić około 400 żołnierzy, przeważnie Polaków pułku 67 w Toruniu. Za tydzień przyszedł rozkaz marszu pod Tannenberg. Kapitan Kühn żegnał się łzami w oczach, mówiąc, że ma przeczucie, iż już więcej nie wróci. I rzeczywiście, jak mi doniósł feldwebel Jabłoński, dostał granatem w pierś i to od własnej artylerji. Z tej kompanji zostało tylko 50-ciu ludzi. Kiedyśmy następnego dnia po wymarszu wojska wracali z kościoła do domu, spotkaliśmy dużo fur z uciekinierami, przeważnie żydami. Lidzbark zajęty, słychać huk armat. Następnego dnia pytała żona, czyby jeszcze mogła jechać po sprawunki do miasta. „Owszem, każę zaprząc siwka do samojazdu i możecie jechać." Wracając z pola, zauważyłem na mem polu przy oraczach 4 jeźdźców. Przez lornetkę poznałem, że są to Rosjanie. Ledwie zdążyłem przybyć do domu, aż tu nadjechał cały szwadron rosyjskiej kawalerji. Oficerowie już z daleka wołali: „Dzień dobry, niesiemy wam swobodę, nie opuszczajcie siedzib". Pytali następnie, czy niema Niemców oraz trzęsawisk w pobliżu. Przeprosili, że muszą mi przeciąć telefon, a jeden z oficerów podjechał do mnie i powiedział: „Te ptaszki, (orły pruskie jako godło sołtysa i wójta) niech Pan każe zdjąć, bo po nas mogą przyjechać inni, a Pan miałby nieprzyjemności". Oczywiście posłuchałem tej rady. Szwadron wyruszył do Gwiździn. Zona po drodze do miasta spotkała kilku konnych żołnierzy rosyjskich, lecz uważała ich za Niemców. Dopiero gdy się znalazła w bliskości miasta, spotkała już oddziały niemieckiej piechoty i artylerji, obsadzające wschodnie wzgórza nad Drwęcą. Jakiś oficer zatrzymał żonę i nie pozwolił dalej jechać. Musiała czekać, aż przybył generał. Ten po długich badaniach pozwolił nareszcie jechać, ale przez Kurzętnik. Na drodze Kurzętnik—Krzemieniewo stały wszędzie posterunki niemieckie. O 5 wieczorem usłyszeliśmy strzały karabinowe, weszliśmy na pobliski stóg, z którego można było dobrze widzieć, jak się wzajemnie ostrzeliwała rosyjska konnica z pruską piechotą w kierunku Kaczebagno—Gwiździny. Strat nie było. Większy oddział niem. konnych strzelców skradał się przez moje pole, aż się ukrył za stodołę sąsiada Rochewicza. Oddział wracał teraz i pytał, gdzie są ci rosyjscy żołnierze, którzy byli na stogu. Gdym im powiedział, że to ja byłem z synami, odrzekł mi, że z tego powodu, iż mieliśmy białe czapki i patrzeliśmy przez szkła, uważano nas za Rosjan i już zamierzano dać do nas ognia. Odtąd widzieliśmy rosyjskich żołnierzy już tylko jako jeńców.

(C. d. n.)

Redukcje dotknęły 6 tysięcy osób.

Warszawa. Wedle obliczeń jednej z agencyj prasowych liczba wypowiedzeń w urzędach państwowych do dnia 1 sierpnia wyniosła 6 tysięcy osób. Redukcje dotknęły głównie urzędników kontraktowych i prowizorycznych.

Krwawa masakra ludności katolickiej pod Połockiem.

Wilno. Z pogranicza sowieckiego nadeszła wiadomość o krwawem zajściu w pogranicznem miasteczku Wietryno pod Połockiem, gdzie odbyła się krwawa masakra ludności katolickiej.

Podczas odbywającego się nabożeństwa w niedzielę w jednej z większych stodół, gdzie było obecnych około 200 osób, pojawił się nagle oddział karny GPU i zawiadomił, iż rzekomo odbywa się w tej stodole tajne kontrrewolucyjne zebranie. Gdy czekiści otoczyli stodołę, w tym momencie odbywało się właśnie kazanie.

Czekiści przedostali się do wnętrza prowizorycznej kaplicy, gdzie mimo, iż stwierdzili, iż niema tajnego zebrania kontrrewolucyjnego, lecz odbywa się nabożeństwo katolickie, rzucili się na modlących się z okrzykiem: „Strzelać do kontrrewolucjonerów".

W stodole powstała nieopisana panika. Ludność rzuciła się do ucieczki. Za uciekającymi padały raz po raz strzały. Czekiści równocześnie szablami zaczęli bić tych, których dopadli. Po kilku minutach masakry na miejscu pozostało 7 trupów i 14 rannych. Czekiści aresztowali 145 osób.

Przed rozdziałem Kościoła od państwa w Hiszpanji.

Paryż. Z oświadczenia hiszpańskiego prokuratora generalnego wynika, że hiszpańskie koła rządowe noszą się z zamiarem przeprowadzenia rozdziału kościoła od państwa i dopuszczenia ślubów cywilnych. Zaprowadzenie ślubów cywilnych pociągnie za sobą wydanie ustawy o rozwodach.

Fr. Ksaw. Tuczyński. 2

MARJA, CÓRKA KOŚCIELNEGO.

Powieść hiszpańska z czasów wojen napoleońskich.

(Ciąg dalszy.)

Był to człowiek, liczący około czterdziestu lat dość krzepkiej postawy, ale bladego lica, gdyż całodzienne przebywanie w murach kościelnych nie mogło zarożowić jego policzków. Wieczorami zaś lubił przebywać w oberży. Naówczas gazet nie było, a wieści przechodziły jedynie z ust do ust. Z tego powodu karczma była miejscem, gdzie można się było dowiedzieć nowin ze świata. Don Melchjor należał do najzapaleńszych polityków, zatem nie było wieczora, aby nie schodził się ze znajomymi. Ze don Melchjor przy 8 godzinie nie dzwonił we dzwony, lecz w inne narzędzia, nadmieniać nie potrzeba.

Zdziwiającem zjawiskiem są rozmaite skutki, jakie gorące napoje na wywierają rozmaite narody. Wiadomo przecież, że klimat nie wpływa nadto na rasy i szczepy ludzi. Tak Polak z pogranicznym Niemcem w stanie upojenia całkiem różne objawia usposobienie. Polak staje się serdecznym, wylanym, całuje się nawet z nieprzyjacielem, a jest tak otwartym, że wydałby się ze śmiertelnego grzechu. Niemiec natomiast staje się krzykliwym, mówi wiele, śpiewa, lecz przytem staje się skrytym i myśli swych nie wyjawia.

Zachodzi także w tym względzie różnica pomiędzy Francuzem a Hiszpanem. Francuz staje się szczebiotliwym, dowcipnym, lekkim, a przytem niema czasu ani głębiej myśleć ani też zdradzać swych tajemnic. Natomiast Hiszpan się rozpala, poważnieje, staje się samochwalcą, zapominając przytem przysłowia, że cnotą nad cnotami jest trzymanie języka za zębami.

Don Melchjor był rodowitym Hiszpanem ze wszystkiemi cnotami i przywarami swego narodu. Dziś był on krzykliwszym od swych towarzyszy, bo w zapale wojennym pił więcej, aniżeli drudzy.

— Per Dios! — zawołał, — jeżeli Francuzi naszych wynajdą, sam się w dzwonnicy powieszę!

Śmiech ogólny był mu na to odpowiedzią.

— Masz, waść prawdę, don Melchjorze, — odezwał się inny, — wynaleźć ich nie mogą, bo drogi nie wiedzą ani jej też wiedzieć nie mogą, gdyż nawet z nas jej nikt nie zna.

— Jakto? — krzyknął nieco urażony don Melchjor, — co waść gadasz? nikt nie zna?...

— Ha... ha... zaśmiał się ktoś z grona, — to chyba waść ją znasz!

— Rozumie się, że znam!

— Jakto być może? — zapytał inny, — przecież waść cały dzień w kościele, a po nocach zapewne po górach się nie błąkasz!

Don Melchjor uderzył silnie w stół pięścią.

— Co myślicie? — krzyknął, — czyżem to ja od młodości samej dzwonił tylko i śpiewał w kościele? Oho! Blisko pół życia przepędziłem w górach i znam każdy wąwoz, każdą ścieżkę i każdy zakręt, jak moją dzwonnicę. Ze zawiązanemi oczyma przeszedłbym góry wszerz i wzdłuż, a zawsze wiedziałbym, gdzie się znajduję!

— Chwalisz się waść.

— Ja?... ja się nigdy nie chwalę. Jeżeli się zdarzy sposobność, to was o tem przekonam.

— Pst!.. Pst!... — zawołano z cicha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 10 sierpnia 1931 r.

Kalendarzyk. 10 sierpnia, Poniedziałek, Wawrzyńca m.
11 sierpnia, Zuzanny i Dygeny p.

Wschód słońca g. 4 — 11 m. Zachód słońca g. 19 — 11 m.
Wschód księżyca g. 00 — 33 m. Zachód księżyca g. 18 — 52 m.

Co robić z uszkodzonemi banknotami?

Nie dziwić się, że kupcy nie chcą niekiedy przyjąć banknotów uszkodzonych lub zabrudzonych. O ile tedy trudno się ich w zwykłym obiegu pozbyć, należy je oddać do wymiany w Banku Polskim, którego filje wymieniają je za opłatą 50 groszy od sztuki na nowe, byle tylko były na banknotach widoczne numery i określenia serji.

Z miasta i powiatu.

Przybycie J. E. ks. Biskupa Okoniewskiego.

Lubawa. Jak nam donoszą, naznaczony pierwotnie termin przyjazdu do Lubawy J. E. ks. Biskupa Okoniewskiego celem wizytacji dekanatu lubawskiego uległ z powodu tego, iż Jego Ekscelencja zaproszony został do Częstochowy z wygłoszeniem kazania, zmianie, a mianowicie J. E. ks. Biskup Okoniewski przybędzie do Lubawy nie w piątek, dnia 14 bm., ale dopiero w poniedziałek, dnia 17 bm., a więc o 3 dni później. Temsamem przesuwają się o 3 dni terminy wizytacyj poszczególnych parafij dekanatu lubawskiego.

Obwieszczenie w przedmiocie regulowania cen przetworów zbóż chlebowych.

Na podstawie rozporządzenia Wojewody Pomorskiego z dnia 27 stycznia 1931 r. o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa, jego przetworów (Pom. Dz. Wojew. Nr. 3 poz 37) łącznie z rozp. Wojewody Pomorskiego z dnia 10 marca 1930 r. (Pom. Dz. Woj. Nr. 7 poz. 86) oraz rozp. Prez. R. P. z dnia 31. VIII. 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (D. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) ustalam po wysłuchaniu opinji Komisji do badania cen następujące ceny na mąkę, chleb i bułki:

Za 1 kg. mąki żytniej wymiału 65 proc.		
	w sprzedaży detalicznej	0,34 zł
	w sprzedaży hurtowej	0,33 zł
Za 1 kg. mąki pszennej wymiału 65 proc.		
	w sprzedaży detalicznej	0,35 zł
	w sprzedaży hurtowej	0,34 zł
Za 1 kg. chleba z mąki żytniej wym. 65 proc.		0,34 zł
Za 1 kg. chleba razowego		0,30 zł
Za 1 bułkę 70 gramową		0,05 zł
Za 1 bułkę 140 gramową		0,10 zł

Ceny powyższe obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu w Obwieszczeniach Publicznych Starostwa i są cenami maksymalnemi.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31. VIII. 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 3000 zł.

Jednocześnie wzywam wszystkich konsumentów, by cen wyższych od ustalonych nie płacili, a żądających wzgl. pobierających ceny wyższe podawali mi do ukarania.

Nowemiasto, dnia 8. VIII. 1931.

Nr. IV NB 1.

Starosta Powiatowy: w z. Cz. Budnik, referendarz.

Zamiast wieńca

na trumnę śp. Anieli Blochowej złożyli Państwo Aleksanderowie Jaroszewscy zł 5 na cele naszego Towarzystwa.

Towarz. Pań Miłosierdzia w Lubawie.

Rozwalenie się murów nowobudującego się domu.

Lubawa. W ostatnich czasach prasa rozpisywała się o budowie tanich domków z piaskowca, przypisując im doniosłe znaczenie, tak pod względem higjeny, ciepła, trwałości, jak wreszcie i taniości. Boć piasku mamy wszędzie pod dostatkiem. Pewien obywatel K. pod wpływem tych zachwalań nabrał ochoty do postawienia sobie tanim kosztem takiego właśnie domu. Niewiadomo tylko, czy sam zabrał się do tego bez znajomości w dziedzinie tego rodzaju budownictwa czy też majster nieświadom budowy w tym kierunku, bo po ostatnich deszczach, które nie były znów aż tak obfite, mury nowopowstającego domku rozwalać się zaczęły. Jak wiadomo przy stawianiu murów z piasku trzeba je stawiać pod formę. Widocznie za wcześnie ją usunięto, a z powodu deszczów mury, niedostatecznie obeschnięte, zaczęły się rozpadać.

Przejściowa likwidacja szóstej klasy Państw. Progimnazjum w Lubawie i przekazanie odnośnych uczniów do Państw. gimnazjum w Nowemmieście.

Dyrekcja Państw. Gimnazjum w Nowemmieście podaje do wiadomości, że w związku z prowadzoną akcją oszczędnościową zwija Kuratorjum Pom. Okręgu Szkolnego w Progimn. Państwowem w Lubawie przejściowo od początku roku szkolnego 1931/32 klasę szóstą z powodu małej frekwencji uczniów. Uczniów tej klasy przekazuje zaś do Państw. Gimnazjum w Nowemmieście.

Wobec tego interesenci winni się zgłosić w Dyrekcji gimnazjum we wtorki i piątki o godz. 10—12 przed poł. w celu zapewnienia miejsc wolnych w Bursie.

Zlikwidowanie szajki złodziejskiej.

Nowemiasto. Od czasu zwolnienia z więzienia Dreszlera Wiktora i Raszkowskiego Jana, którzy odsiadywali karę więzienia w Brodnicy od października 1929 r. do kwietnia rb. za liczne kradzieże, powtarzały się te kradzieże w Niem. Iławie (Niemcy) i w okolicy. Dokonano tam od 12 czerwca do końca lipca rb. szereg systematycznych kradzieży, a w szczególności kradzież rowerów w liczbie 23. Policja niemiecka urządzała naganki i czaty na sprawców, lecz zawsze z nikłym rezultatem. Dopiero w nocy z 1 na 2 bm. przy obstawieniu granicy policja niemiecka przychwyciła jednego ze sprawców przy ukrywaniu skradzionego łupu w lesie. Jest nim Grzywacz z Nowegomiasta, drugi zaś sprawca pomimo ostrzału zdołał zbiec przez granicę do Polski. Zawiadomiona tut. Policja przeprowadziła energiczne dochodzenia, w toku których udało się jej przychwycić i zlikwidować całą szajkę złodziejską, składającą się zawsze z tych samych ptaszków, tj. Raszkowskiego Jana, Dreszlera Wiktora i Puzy Bolesława, wszystkich z Nowegomiasta oraz licznych paserów, m. in. Esmana z Lidzbarka. Całą szajkę odstawiono do więzienia w Brodnicy.

Pożar zniszczył całe mienie.

* **Chrośle.** Dnia 7 bm. około godz. 11 wiecz. powstał pożar w zabudowaniu 480-morg. gospodarstwa p. Franciszka Marchlewskiego w Chroślu. Ogień wskutek przepełnionej zwiezionem zbożem stodoły rozszerzył się bardzo szybko i przeniósł się na resztę zabudowań, tj. stajnię, 2 śpichlerze, szopy i chlewy, wszystko to spłonęło doszczętnie. Pozatem spaliła się młockarnia parowa, sieczkarki, śrotownik, 3 bryczki, 2 wozy, uprzęże, różne narzędzia rolnicze, 6 cieląt, 5 świń oraz inny martwy i żywy inwentarz. Dom mieszkalny natomiast udało się z wielkim trudem uratować. Straty wynoszą około 115 tys. zł. Spalone mienie ubezpieczone było w Pom. Stow. Ubezpieczeń w Toruniu na 93 tys. zł, zaś całe gospodarstwo na 200 tys. zł. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

Czerwony kur.

* **Mroczenko.** Dn. 6 bm. w godzinach popołudniowych powstał pożar w domu mieszkalnym rolnika p. Dmochewicza, zamieszkałym przez 6 rodzin robotniczych. Dom wraz z sprzętami domowemi rodzin robotniczych spłonął doszczętnie. Szkody właściciela domu, który ubezpieczony był na 4 tys. zł, wynoszą około 2 tys. zł, zaś spalone mienie robotników, z których nikt nie był ubezpieczony, wynoszą około 3 tys. zł. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono, jednak zachodzi silne podejrzenie zbrodniczego podpalenia.

Znów ogień w gospodarstwie.

Osetno. W ub. tygodniu od uderzenia pioruna zapaliły się u rolnika p. Antoniego Lewandowskiego stodoła i chlew. Wartość spalonego mienia wynosi około 6000 zł. Dzięki tylko energicznej akcji ratunkowej straży pożarnych z Ostrowitego i Łąkorza udało się ogień zlokalizować.

Śmierć dwojga dzieci w bagnie.

* **Otręba.** Dnia 5 bm. w godzinach południowych udały się dzieci w celu zażycia kąpieli do bagna, należącego do rolnika p. Godzińskiego. 11-letni Jan Krasiński w chwili, gdy wskoczył do wody, począł tonąć. Widząc to 11-letnia Gertruda Groczewska pospieszyła tonącemu z pomocą, jednakże wskutek utraty sił znalazła dzielna dziewczynka taksamo śmierć w bagnie. Zwłoki obu ofiar wydobyto po dwuch godzinach.

Burza z piorunami.

Osówiec. Z środy na czwartek w nocy przeszła nad naszym powiatem burza z piorunami, która, niestety, znów była brzemienna w skutki. Mianowicie we wsi naszej grom uderzył w stodołę sołtysa, która wraz z tegorocznemi zbiorami doszczętnie spłonęła. Jeszcze o 10 i pół zwieziono ostatnią furę zboża, a już o godz. 12,30 stodoła stała w płomieniach. Straty są znaczne, które w części pokryje ubezpieczenie. Przed ośmiu laty w stodołę, stojącą na tem samem miejscu, też uderzył piorun, obracając ją w perzynę. Akcja ratownicza z powodu nocy wielce była utrudniona.

Z Pomorza

Kradzież.

Mały Głęboczek. W nocy w ub. tygodniu włamano się do mieszkania p. Fr. Małkiewicza i skradziono rower oraz bieliznę. Podejrzany o kradzież jest nieznajomy osobnik, który poprzedniego dnia dopytywał się u poszkodowanego o pracę.

Włamanie do dworu.

Szramowo. W nocy 3 bm. dostali się złodzieje przez okno do tut. majątku. Łupem ich padły: 2 dubeltówki, 4 płaszcze, kilka par trzewików, 2 marynarki i inne drobne rzeczy. Podejrzanych o kradzież jest 2 osobników, który wieczorem przybyli pociągiem do Szramowa, a wysiadłszy z pociągu, gdy był w biegu, udali się w stronę Pokrzydowa.

Zasądzony za krzywoprzysięstwo.

Sugajno. Gospodarz Albin Wardowski ze Sugajna został skazany za krzywoprzysięstwo przez sąd w Brodnicy na półtora roku ciężkiego więzienia oraz na pozbawienie praw obywatelskich i zdolności świadczenia pod przysięgą na 10 lat.

Szalona nawałnica.

Górzno. Dnia 4 bm. przeszła nad Górznem olbrzymia nawałnica, połączona z ulewnym deszczem i gradem, wielkości gołębiego jaja. Siła huraganowego wiatru była tak wielka, że wiatr wyrywał w ogrodach drzewa owocowe wraz z korzeniami. Wiatr pozrywał ponadto kilka dachów, rzucając je o kilkadziesiąt metrów dalej. W polach wichura wyrządziła olbrzymie szkody, których nie dało się dotychczas ustalić.

Spłonęło całe zabudowanie.

Zbiczno. W ub. tygodniu spaliły się p. Bertholdowi wszystkie zabudowania, a mianowicie dom mieszkalny, stodoła, szopa i stajnia. Pozatem pastwą płomieni padły: urządzenie domowe, tegoroczne żniwo oraz maszyny rolnicze. Przyczyny pożaru dotąd nie stwierdzono.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

Szl. Kruszyny, pow. brodnicki. W ub. tygodniu 18-letnia Łucja Łepkowska, zatrudniona przy młockarce, została wciągnięta w tryby, przyczem prawa ręka została zupełnie zgruchotana. Łepkowską odstawiono do szpitala powiatowego, gdzie ręka została amputowana.

Świnia pożarła dziecko.

Książki. Dn. 5 bm. 27-letnia służąca Agata Borek wrzuciła swe nowonarodzone dziecko do chlewa, gdzie zostało pożarte przez świnię. Wyrodną matkę władze policyjne natychmiast aresztowały i odstawiły do Sądu w Wąbrzeźnie.

Syn zamożnego rolnika złodziejem.

Grudziądz. W kościele św. Ducha pewien opryszek usiłował rozbić skarbonkę. Policja przeszukała kościół i znalazła złodzieja, ukrytego na chórze za organami. Jest to syn zamożnego rolnika z Ostrowa, pow. tucholskiego, Antoni Gurgiel, przy którym znaleziono komplet przyrządów do włamania.

600-lecie toruńskiego cechu rzeźnickiego.

Toruń. Toruński Cech Rzeźnicki obchodził w ub. niedzielę rzadką uroczystość 600-lecia swego istnienia.

W związku z tem odbył się również zjazd przedstawicieli cechów rzeźnickich z województw pomorskiego i poznańskiego oraz konstytucyjne walne zebranie Polskiego Związku Chrześcijańskich Cechów Rzeźnickich i Wędliniarskich z tychże województw na którem powzięto szereg uchwał.

Jedna z uchwalonych rezolucyj domaga się m. in. rozłożenia podatku na wszystkich obywateli państwa i zniesienia podatku przemysłowego od obrotu oraz zmodyfikowania ustawy o patentach przemysłowych. Ponadto rezolucja domaga się nie wprowadzania nowej podwyżki ceł przywozowych na jelita importowane oraz wprowadzania ścisłej kontroli sanitarno-weterynarjnej jelit importowanych, zwłaszcza tych, które przechodzą przez Gdańsk. Dalej zebrani wyrażają zdanie, iż rząd powinien jak najśpieszniej zawrzeć korzystne umowy handlowe, celne i sanitarno-weterynaryjne, aby ułatwić wywóz wędlin na rynki zagraniczne i dopomagać rzemiosłu rzeźnicko-wędliniarskiemu w zdobywaniu tychże rynków.

Wstrząsająca katastrofa samochodowa.

Chełmno. W nocy 7 bm. w Stolnie, pow. chełmińskiego, wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Inż. Muszyński z Torunia, prowadząc własny samochód, najechał na drzewo przydrożne. Na skutek tego p. Muszyńska uległa poważnym obrażeniom i ma złamaną nogę, inż. Muszyński odniósł lekkie okaleczenia, natomiast szofer, który siedział na tylnem siedzeniu, wyszedł cało z katastrofy. Rannych odwieziono do szpitala w Toruniu.

Nowe ofiary topieli.

Chełmno. Dnia 4 bm. 16-letni Stanisław Jerzak oraz 14-letni Wiktor Charzewski, kąpiąc się w jeziorze koło Gorzuchowa, dostali się w pewnej chwili w wir i nie umiejąc pływać, utonęli. Trzeci towarzysz nieszczęśliwych chłopców stracił tak głowę na widok tonących towarzyszy, że zamiast wołać o pomoc, usiadł na brzegu i zaczął płakać.

Pociąg przejechał 6 krów.

Tczew. Dnia 4 bm. około godz. 7 rano przejechał pociąg pospieszny Warszawa — Gdynia w pobliżu Subków 6 krów dzierżawcy plebanji w Subkowach p. Deutscha. Pewien 8-letni chłopiec pędził bydło na pastwisko i musiał stanąć przy spuszczonej barjerze. Gdy pociąg przejeżdżał przestraszyły się krowy i przebiegły obok barjery na tor pod lokomotywę, 3 krowy zostały na miejscu zabite, a 3 musiano natychmiast dobić. Strata wynosi około 3.000 zł. i jest tem dotkliwszą, że przed kilkoma dniami dokonano u p. D. kradzieży z włamaniem, przyczem złodzieje zabrali gotówkę i bieliznę za około 1000 zł.

Świętokradztwo.

Kościerzyna. W nocy z 3 na 4 bm. nieznani sprawcy włamali się do kościoła parafjalnego w Garczynie, pow. Kościerzyna, gdzie, otworzywszy podrobionym kluczem Tabernaculum, zrabowali szereg przedmiotów liturgicznych.

Nieszczęśliwy wypadek na morzu.

Gdynia. Dnia 4-go bm. po poł. w towarzystwie 2 kolegów wyjechał łódką na morze Kazimierz Schulz z Poznania. Będąc w stanie nietrzeźwym wychylił się z łódki i wpadł do wody. Pomoc dla tonącego okazała się niemożliwa. Mimo natychmiastowych poszukiwań, zwłok topielca dotąd nie znaleziono.

Dzielna niewiasta wywiodła w pole rabusiów.

Kolonja, pow. morski. Do mieszkania gosp. Naczki podczas jego nieobecności przyszli jacyś dwaj osobnicy i od żony tegoż żądali wydania pieniędzy, plądrując mieszkanie. Odważna kobieta wpadła na pomysł, aby powiedzieć rabusiom, że pieniądze są schowane w piwnicy i podczas gdy napastnicy udali się do podziemia wyskoczyła oknem na podwórze i wszczęła alarm. Rabusie, widząc, co się święci, pospiesznie opuścili niebezpieczny teren i umknęli w stronę pobliskiego lasu.

Z dalszych stron Polski

Tragiczna uczta weselna.

Bydgoszcz. W czasie uczty weselnej u rolnika Pankratza w Turostowej kilkanaście osób po spożyciu mięsa wieprzowego zachorowało z silnemi objawami otrucia. Jedna z chorych osób 41-letnia Meyerowa zmarła w kilkanaście godzin po spożyciu. Stan zdrowia innych uczestników biesiady jest poważny.

Śmiertelne zatrucie grzybami.

Gniezno. Wskutek zatrucia grzybami zmarła w tut. szpitalu rodzina obuwnika Roszaka z Gniezna. Bronisław Roszak (lat 56), jego bratanka Roszakówna (lat 19), syn Władysław (lat 9). Beznadziejnie leżą chorzy: żona Marjanna (lat 47), syn Bronisław (lat 22), córka Anna (lat 13), pozatem 20-letnia Władysława Sienoczołowska z Gniezna, która przybyła do Roszaków w odwiedziny. Stan wszystkich czterech jest beznadziejny.

Potworne morderstwo.

Pakość. W dniu 6 bm. o godz. 11.45 przed poł. zaszedł wypadek ohydnego morderstwa, mrożącego krew w żyłach. Dokonał go w toku sprzeczki jednoręki kaleka (bez prawej ręki) Ignacy Kranc i to sztyletem i kulą z parabellum, zabijając na miejscu Kazimierza Lewandowskiego, ojca sześciorga dzieci, poczem dalszemi strzałami zranił ciężko żonę śp. Lewandowskiego. Tłem ohydnej tej zbrodni była sprzeczka o dzieci.

Krwawe ekscesy awanturników w Warszawie.

Warszawa. Niezwykła awantura, w której udział wzięło kilka tysięcy osób, miała miejsce 1 bm. na ulicy Stalowej na Pradze.

Około godz. 8.30 rano na targowisko, mieszczące się przy ul. Stalowej, przyszło kilku awanturników i kijami zaczęło rozpędzać przekupki, handlujące mlekiem i nabiałem.

Napastnicy wywracali pełne koszyki jaj do rynsztoków i wylewali mleko z baniek.

Krzyk przekupek zaalarmował przechodzącego w pobliżu posterunkowego XIV komisarjatu, Białobrzeskiego, który aresztował przywódcę awanturników, niejakiego Jana Waryszewskiego, i usiłował odprowadzić go do komisarjatu.

W drodze na posterunek napadło kilku przyjaciół Waryszewskiego, którzy, grożąc kijami, chcieli odbić swego kompana.

Z pomocą posterunkowemu Białobrzeskiemu nadbiegł post. Sikorski.

Wokoło policjantów zaczął gromadzić się coraz większy tłum awanturników. Rzucono się na nich, chcąc ich rozbroić, przyczem posterunkowemu Białobrzeskiemu porwano mundur i roztarto czapkę.

Z odsieczą posterunkowym przybył trzeci policjant, a widząc beznadziejność sytuacji, dobył rewolweru, ostrzegając, że będzie strzelał.

W odpowiedzi na to Stanisław Waryszewski, brat aresztowanego, rzucił się na niego z laską. W obronie własnej posterunkowy zrobił użytek z broni.

Padł strzał.

Waryszewski zwalił się martwy.

W międzyczasie tłum wzrósł do liczby kilku tysięcy osób.

Na szczęście w tej chwili nadjechało auto z policjantami, którzy przywrócili porządek.

Kilkanaście osób aresztowano.

Przywódcy tłumu, bracia Waryszewscy, karani już byli kilkakrotnie za kradzieże i awantury.

Dziwne skutki porażenia od pioruna.

Brześć n. Bugiem. Piorun poraził młodego kowala Wojnicza. Urzędowo stwierdzono zgon, sporządzono akt zejścia i zajęto się pogrzebem. Gdy na usilne zaklęcia matki na cmentarzu, przed samem spuszczeniem trumny do grobu, otwarto trumnę, ujrzano ciało człowieka jakoby pogrążonego we śnie. Na skutek tego niespodziewanego odkrycia ciało pozornie zmarłego odwieziono do domu i wezwano lekarza, który stwierdził, iż ma istotnie normalną temperaturę ciała, lecz serce jego nie działa. Występują mu na twarzy rumieńce, zbudzić go jednak ze snu dotychczas nie można.

Wesele bez ślubu.

Brześć nad Bugiem. We wsi Wola Rybacka pod Małkinią miał się odbyć ślub córki gospodarskiej, Misuchówny.

Rodzice panny młodej zarżnęli wieprza, sprowadzili antałek piwa i zapasy wódek, pozatem przyjechała orkiestra.

Cóż z tego, kiedy na pytanie ks. proboszcza, "czy ma wolną i nieprzymuszoną wolę, Misuchówna nic nie odpowiedziała. Zdziwiony kapłan kilkakrotnie ponawiał pytanie, wreszcie rzekł:

— Moi kochani, jedźcie do domu, a jeżeli chcecie wziąć ślub, to czekam na was w przyszłą niedzielę.

Rozumie się, że po wyjściu z kościoła zrobił się wielki gwałt. Zapłakana Misuchówna oświadczyła natce, iż „wrażenia" coś ją tak „zatknęło", że słowa wymówić nie mogła.

Ponieważ z ślubem można było poczekać, ale nie z ucztą, wesele odbyło się niezwłocznie.

Ludność polska w obronie polskiej gazety w Gdańsku.

Ludność W. M. Gdańska oburzona jest na zawieszenie „Gazety Gdańskiej“ przez władze gdańskie. M. in. zarząd Gminy Polskiej zajmował się na swem ostatniem posiedzeniu tą sprawą, potępiono z oburzeniem 6-tygodniowe zawieszenie jedynego polskiego organu prasowego na terenie W. M. Gdańska. Zarząd Gminy Polskiej postanowił wystosować do czynników gdańskich, polskich i międzynarodowych stanowczy protest przeciwko temu krzywdzeniu praw konstytucyjnych i traktatowych polskiego społeczeństwa. Koło poselskie polskie w sejmie gdańskim przygotowało akcję interwencyjną u wszystkich czynników, mogących zareagować w sprawie zawieszenia „Gazety Gdańskiej“.

O regulację cen zboża.

Warszawa, 7. 8. Wczoraj premjer Prystor przyjął prezesa Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich, ks. Lubomirskiego. W odpowiedzi na poruszoną przez ks. Lubomirskiego sprawę nieuzasadnionej zniżki cen zboża, która zaznaczyła się w ostatnim czasie, p. Premjer stwierdził, że rząd zwraca na tę sprawę uwagę i prowadzi akcję do ukrócenia tych niepożądanych i nieuzasadnionych objawów. P. Premjer wskazał, że rząd stosuje i stosować będzie nadal środki, ustalone w programie polityki zbożowej, a więc interwencje państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych, wzrost ceł przy eksporcie, kredyty zastawowe, które już zostały uruchomione. Wreszcie stwierdził premjer Prystor, że w sprawie zwrotu ceł na jęczmień ani zasada ani wysokość premji żadnej zmianie nie uległy.

Wysiedleni z Litwy działacze polscy.

Wilno. W przeciągu ubiegłego miesiąca Litwini wysiedli do Polski 19 osób, w tem 6 kobiet. Są to osoby przeważnie ze sfer inteligencji pracującej na polu oświatowem.

Spadek kursu funta szterlinga.

Warszawa. Wczoraj na giełdzie warszawskiej ujawnił się gwałtowny spadek funta szterlinga angielskiego. Funt spadł o 7 i pół grosza w stosunku do notowań onegdajszych.

Londyn. Wielkie zamieszanie w kołach finansowych i „baisse“ na giełdzie wywołało tu ponowne zachwianie się funta szterlinga. Co jest tego powodem dzisiaj, po pożyczce parysko-nowojorskiej dla Banku Angielskiego — niewiadomo. Mówią, że wprowadzone przez Niemców pod pokrywką sanacji finansów ograniczenia obrotu walutami odbijają się nader niekorzystnie na wywozie (do Niemiec) towarów i środków żywności z zagranicy (głównie szły one z Anglji). Sfery polityczne nad Tamizą z wielkiem naprężeniem oczekują wyniku plebiscytu w sprawie sejmu pruskiego.

Austrja dąży do zawarcia „anschlussu“ celnego z Węgrami i Włochami?

Królewiec. „Koenigsberger Allgemeine Ztg.“, pismo, zbliżone do ministra Curtiusa, zamieszcza bardzo znamienny artykuł, w którym wykazuje, że Austrja, Węgry i Italja dążą do zawarcia unji celnej. Plan ten spotkał się z sympatycznem przyjęciem ze strony Austrji, która licząc się z niedojściem do skutku unji celnej austrjacko-niemieckiej, pragnie zapomocą unji celnej z Węgrami i Italją stworzyć dla siebie obszerne zaplecze.

Strajk w Łodzi rozszerza się.

Łódź. Od dwóch dni trwa w Łodzi strajk robotników miejskich, zatrudnionych przy naprawie ulic i na plantacjach miejskich.

Onegdaj odbył się wiec, w którym wzięło udział około 1000 osób. Wiec miał przebieg spokojny.

Tegoż dnia około południa obradował komitet strajkujących robotników, który postanowił strajk prowadzić dalej oraz wydegować przedstawicieli na ponowną konferencję do Magistratu.

Jednocześnie wybuchł strajk w łódzkim przemyśle trykotażowym. Przyczyną jego jest obniżenie zarobków o 16 proc. Pracę porzuciło około 5.000 robotników.

W przemyśle pończoszniczym również nastąpiło znaczne obniżenie zarobków robotniczych, a mianowicie od 30 do 35 proc. Robotnicy, zatrudnieni w tym przemyśle w liczbie około 10.000 osób, zamierzają od poniedziałku podjąć akcję strajkową.

W Warszawie skradziono znaczki pocztowe wartości przeszło 700 tys. zł.

Warszawa. W nocy z 2 na 3 bm. dokonano włamania do jednego z warszawskich urzędów pocztowych do magazynu znaczków pocztowych. Wartość skradzionych znaczków przewyższa 700.000 zł.

Skład znaczków pocztowych mieści się w t. zw. opancerzonem biurku. Pancerz zrobiony jest z betonu, przetykanego gęsto siatką stalową. Włamywacze jednak nie obrali tej trudnej drogi, tylko weszli wprost do małego podwórka, mieszczącego się od pl. Napoleona, otworzyli drzwi od korytarza podrobionym kluczem, a następnie w drzwiach magazynu wycięli t. zw. „fülung“ i dostali się do wnętrza.

W magazynie tym przechowywane bywają znaczki pocztowe na wielomiljonowe sumy. Że włamywacze zabrali tak małą stosunkowo ilość znaczków, dowodzi, że albo zostali przez kogoś spłoszeni, albo też nie zabrali ze sobą większej ilości waliz. Zadziwiające jest to, iż złodzieje mogli się dostać do gmachu, który jest przez całą noc strzeżony przez kilku wartowników, uzbrojonych w karabiny. Dodać należy również, że plac Napoleona położony jest w samem centrum miasta i przez całą dobę stanowi jeden z najruchliwszych punktów Warszawy.

Śledztwo prowadzone jest w bardzo energicznem tempie.

Straszna katastrofa kolejowa.

Białystok. Dn. 7 bm. o godz. 3-ej m. 20 na szlaku Paciuty — Białystok pociąg pośpieszny, jadący z Warszawy do stacji granicznej Zemgale, najechał na zwrotnicy na tyły pociągu osobowego Nr. 721, jadącego z Warszawy do Baranowicz.

Skutki zderzenia były straszne. Ostatni wagon pociągu osobowego, wypełniony podróżnymi, jadącymi z Warszawy, został doszczętnie rozbity. Parowóz pociągu pośpiesznego wykoleił się, pociągając za sobą węglarkę oraz wagon pocztowy.

W szczątkach rozbitego wagonu poniosło śmierć 4-ch podróżnych, 2 zostało ciężko rannych, 15 osób odniosło lżejsze obrażenia.

Z Białegostoku niezwłocznie przybył pociąg ratunkowy z wagonem sanitarnym oraz komisja, złożona z przedstawicieli władz sądowych, policyjnych i kolejowych. Rannym pośpieszono niezwłocznie z pomocą i po nałożeniu pierwszego opatrunku przewieziono do szpitala w Białymstoku.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 7. 8.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	17.75—18.25
Pszenica	18.75—19.75
Owies	18.00—19.00
Mąka żytnia	30.50—31.50
Mąka pszenna 65 proc.	32.00—34.00
Otręby żytnie	12.00—12.75
Otręby pszenne	12.50—13.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 11. 8. rb. o godz. 13 będę sprzedawał w Nowemmieście wybud. za gotówkę najwięcej dającemu:

około 8 mórg żyta na pniu lub 40 ctr., młocarnię i wóz roboczy.

Zbiórka kupców na podwórzu u p. M. Dembińskiej.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 13. 8. rb. o godz. 14-tej będę sprzedawał w Lipinkach za gotówkę najwięcej dającemu:

3 morgi żyta na pniu lub 15 ctr.

Zbiórka kupców na podwórzu u p. Wł. Grubów.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 13. 8. rb. o godz. 12 będę sprzedawał w Łąkorzu za gotówkę najwięcej dającemu:

młocarnię parową.

Zbiórka kupców na podwórzu u p. Aleks. Piotrowskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 12 bm. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w Grodzicznie za gotówkę najwięcej dającemu:

16 morgów jęczmienia na pniu.

Zbiórka licytantów przed oberżą.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 12 bm. o godz. 11 przed połud. sprzedawać będę w Ostaszewie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 krowę.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Antoniego Stasińskiego.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 12 bm. o godz. 12.30 po poł. sprzedawać będę w Trzcinie za gotówkę najwięcej dającemu:

19 koszek pszczół, 9 macior, 17 prosiąt i zbiór żyta z 32 morgów.

Zbiórka licytantów na podwórzu majątku.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 12 bm. o godz. 2 po połud. sprzedawać będę w Kiełpinach za gotówkę najwięcej dającemu:

zbiór żyta z 9 morgów i około 5 morgów owsa na pniu.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Januszewskiego.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W środę, dnia 12 bm. o godz. 1.30 po poł. sprzedawać będę w Kiełpinach za gotówkę najwięcej dającemu:

1 centryfugę.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Konrada Margaszewskiego.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W czwartek, dnia 13 bm. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w Czerlinie za gotówkę najwięcej dającemu:

23 gęsi, 1 maciorę z 6 prosiętami, 1 warchlaka i 1 knura.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Fiałkowskiego.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 13 bm. o godz. 11.30 przed poł. sprzedawać będę w Rożentalu (Gaj) za gotówkę najwięcej dającemu:

2 maciory około 1 i pół ctr. szt., 7 warchlaków, 1 bryczkę, 1 sanie wyjazdowe i szory wyjazdowe

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Władysława Ługiewicza II.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W czwartek, dnia 13 bm. o godz 1,30 po południu sprzedawać będę w Gierłoży za gotówkę najwięcej dającemu:

1 jałowicę jednoroczną, 2 warchlaki około 1 ctr. szt i maszynę do szycia

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Kowalskiego Ignacego.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 13 bm. o godz. 3.30 po poł. sprzedawać będę w Gierłoży za gotówkę najwięcej dającemu:

zbiór żyta z 4 morgów.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Kniei.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

2. N. 1|31.

Uchwała.

Wskutek wniosku adwokata **KAZIMIERZA NOWOSIELSKIEGO Z POZNANIA, ANTONIEGO BUCHWALDA Z POZNANIA**, adwokatów **JESZKIEGO I OSMÓLSKIEGO Z POZNANIA I STEFANJI MACHAŁOWEJ W KOCIEMBIE**, o otwarcie postępowania upadłościowego nad majątkiem **RYSZARDA KISZELNICKIEGO**, ostatnio zamieszkałego w **RYNKU**, powiat lubawski, zakazuje się dłużnikowi celem zabezpieczenia masy upadłościowej sprzedawania, zastawienia i usuwania części składowych masy.

Lubawa, dnia 27 czerwca 1931.

Sąd Grodzki

GMINA LIPINKI

wydzierżawia zabudowania szkoły ewangelickiej oraz 8 morgów ziemi

nadające się na **INTERES** i to od 1 września 1931. Zgłoszenia przyjmuje się od 15—20 sierpnia rb.

SZYCHOWSKI, sołtys.

Dobrowolna licytacja.

W czwartek, dnia 20 bm. o godz. 9.30 przed poł. sprzedam:

50 KLAFT TORFU i 1 MASZYNĘ DO TORFU (czterosłupkową).

Zgliński, Zielkowo.

Ostrzegam

przed rozsiewaniem fałszywych oszczerstw na moją osobę, gdyż winnych pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

TEOFIL WRZOSEK, MROCZNO.

Co mówiłam na M. Leliwównę z Jamielnika odwołuję. Orłowska.

Od 15 bm. potrzebna uczciwa

dziewczyna

Gdzie? wskaże eksp. „Drwęcy“

Porządnego

chłopaka

do koni potrzebuje od 15 bm.

DZIĘGIELEWSKI, NOWEMIASTO.

Poszukuję

ucznia

z porządnej rodziny.

W. SZCZEPAŃSKI, m. rzeźnicki **LIDZBARK.**

Zgubiono

książeczkę wojskową oraz portfel z różnemi papierami. Uczciwego znalazcę uprasza o zwrot **BRONISŁAW ŁUŻYŃSKI, SAMPŁAWA.**